

10.17951/ff.2016.34.2.187

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXXIV

SECTIO FF

2-2016

---

JUSTYNA E. DĄBROWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Obraz państwa postapokaliptycznego  
w prozie Ziemowita Szczereka

---

The image of a post-apocalyptic country in Ziemowit Szczerek's literary work

Ziemowit Szczerek to dziennikarz, prozaik, miłośnik podróży po Europie Wschodniej. Jest autorem takich książek, jak *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*, *Siódemka*, *Rzeczpospolita Zwycięska* czy też *Tatuaż z tryzubem*. Nie jest łatwo mówić o pojedynczych reportażach w odizolowaniu od innych, ponieważ w niemal każdym możemy odkryć powtarzające się motywy – wyciąganie na światło dzienne polskich kompleksów, bezpardonowy język – a także nawiązanie do *gonzo journalism*.

W artykule poddam analizie sposób kreowania obrazu Ukrainy, którą nazywa Szczerek państwem postapokaliptycznym. Choć skoncentruję się na najnowszej książce, *Tatuaż z tryzubem*, to niejednokrotnie będę odwoływała się również do innych publikacji, które uzupełniają ten obraz. Warto przy tym zauważyć, że diagnoza pisarza jest szersza, gdyż ocenia on krytycznie nie tylko Ukrainę, ale także Polskę.

Książka *Przyjdzie Mordor* została nagrodzona Paszportami Polityki w dziedzinie literatura; Przemysław Czapliński wybór uzasadnił następująco:

[...] zasłużył na Paszport POLITYKI, ponieważ już wie, że żadna podróż – zwłaszcza na Wschód – nie jest niewinna. [...]. Prawdziwym bohaterem tych opowieści nie jest autor, lecz zawartość jego głowy – światopogląd, przekonania na temat Ukrainy, kulturowe wyobrażenia. Dlatego najważniejsze przygody opisane w książce nie dotyczą hardcorowych przeżyć w barze czy w stepie, lecz przemian sposobu myślenia<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/paszporty/1563357,1,literatura-2013-nominowany-ziemowit-szczerek.read> [data dostępu: 28.05.2016].

*Tatuaż z tryzubem* został 19 maja nominowany do Nagrody Literackiej Nike 2016 w kategorii reportaż<sup>2</sup>. Twórczość Ziemowita Szczerka cały czas zatem budzi zainteresowanie, a ze względów politycznych niejednokrotnie skrajne emocje.

### GONZO JAKO NOWOCZESNY REPORTAŻ

Za twórcę stylu *gonzo* – jednego z nurtów Nowego Dziennikarstwa – uważa się Huntera Stocktona Thompsona, który był amerykańskim dziennikarzem, pisarzem, ikoną kontrkultury. Nurt powstał w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat 60. i 70. XX wieku jako reakcja na utratę zaufania ludzi do informacji prezentowanych w mediach. Bardziej wiarygodne zaczęły stawać się przekazy z pierwszej ręki, a taką właśnie była nowa forma reportażu.

*Gonzo* jest odmianą stylu tworzenia reportażu charakteryzującego się skrajnym subiektywizmem, hiperbolą językową oraz dosyć luźnym (co oznacza kreacyjnym i subiektywnym) podejściem do faktów<sup>3</sup>. Twórca nie pozostaje biernym obserwatorem, a raczej angażuje się w opisywane wydarzenia, a więc w swój materiał. To odmiana dziennikarstwa zaangażowanego i sugestywnego. Narrator oprócz faktów wtrąca, a może raczej stawia na równi z faktami, swoje opinie, przemyślenia, dygresje, przez co *gonzo* staje się tekstualnym bytem między dziennikarstwem a beletrystyką. Bywa nazywany tekstem metadziennikarskim ze względu na zapis dokonywanego cały czas researchu i jednoczesnego komentarza warsztatowego<sup>4</sup>. Jerzy Durczak określa *gonzo* mianem dziennikarstwa postmodernistycznego<sup>5</sup>. Co istotne, narrator nie jest utożsamiany z autorem reportażu, albo raczej – twórca odżegnuje się od auktorialnej pozycji. Na potrzeby tekstu budowane jest *alter ego* autora, często mające postać trikстера, żartownisia, kawalarza. Sam przekaz stanowi kolaż notatek, wywiadów, listów czy telegramów, co sprawia wrażenie, że jest pozbawiony obróbki literackiej, niegotowy, surowy<sup>6</sup>. Niejednokrotnie są to mniej lub bardziej szczątkowe relacje z jakiejś wyprawy – Jakub Baran uważa, że najlepsze określenie dla *gonzo* to „zła podróż” (ang. *bad trip*)<sup>7</sup>.

Niewątpliwie dziennikarstwo w stylu *gonzo* może być dla odbiorcy atrakcyjniejsze od tradycyjnego. Dzięki dygresyjnemu charakterowi pozwala na ujęcie wydarzeń w szerszym kontekście, co daje możliwość głębszego i bardziej wyra-

<sup>2</sup> <http://culture.pl/pl/artykul/nominacje-do-nagrody-nike-2016> [data dostępu: 05.06.2016].

<sup>3</sup> I. Adamczewska, *Wariacje na temat pewnego paktu. O dziennikarstwie gonzo*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 3, s. 187.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>5</sup> B. Stopel, *Gonzo bez lęku i odrazy*, „Ha!art” 2013, nr 1, s. 14, cyt. za: streszczenie wykładu Jerzego Durczaka podczas Letniej Akademii Reportażu, [na:] <http://zeus.umcs.lublin.pl/~rkap2012/wp-content/uploads/2012/04/arrka2.pdf> [data dostępu: 05.06.2016].

<sup>6</sup> I. Adamczewska, *op cit.*, s. 187.

<sup>7</sup> J. Baran, *Gonzo znaczy brud*, „Ha!art” 2013, nr 1, s. 123.

zistego komentarza. Styl *gonzo* odrzuca także podział na tematy ważne i niewarte uwagi – wychodzi z założenia, że wszystko jest potencjalnie ważne, a z pozoru banalne, niezwiązane ze sobą wydarzenia mogą być istotne, choć nie od razu to widać. Osobiste odczucia autora i fikcja często są mieszane z faktami<sup>8</sup>. Język jest jędrny, ekspresyjny, zanurzony w kulturze popularnej, nierzadko wulgarny. Opisu-ając estetykę reportażu, mówi się niekiedy o szumie stylistycznym oraz częstym, raptownym przechodzeniu z wysokich rejestrów językowych w niskie, co przypomina odbiór ciągu programów i reklam telewizyjnych<sup>9</sup>. Trudno określić, jak bardzo tekst może być subiektywny i jak wielu ingerencji można w nim dokonać, w stosunku do opisywanej rzeczywistości, aby wciąż był dziennikarstwem, a nie fikcją literacką.

### ZIEMOWITA SZCZERKA LAS VEGAS PARANO

Ziemowit Szczerek w trzech kolejnych książkach, *Przyjdzie Mordor i nas zje*, *Siódemka* i *Tatuaz z tryzubem*, nawiązuje do tradycji dziennikarstwa *gonzo*. Zawierają one diagnozę Ukrainy i Polski jako krajów, które nieustannie zmagają się z kompleksami w stosunku do Zachodniej Europy. W opisach dominuje subiektywizm i zanurzenie w otaczającej rzeczywistości. Bardzo typowy dla Szczereka jest ekspresyjny, nierzadko wręcz wulgarny język, którym maluje barwne obrazy. Nawiązywanie do dziennikarstwa *gonzo* polega nie tylko na związku z samą formą i sposobem prowadzenia narracji, ale również na bezpośrednim odwoływaniu się do twórczości Thompsona, na co zwraca uwagę Izabella Adamczewska<sup>10</sup>. Szczerek cytuje tytuł jego książki oraz jej ekranizacji z 1998 roku (*Las Vegas Parano*, reż. Terry Gilliam): „Jak hardkor to hardkor, jak *Fear and Loathing to Fear and Loathing* [...] Faktycznie, jak parano to parano<sup>11</sup>”.

Oprócz bardzo dosłownego sygnalizowania inspiracji Szczerek wpisuje się w styl *gonzo* także w inny sposób. Odżegnuje się od tego, jakoby był narratorem wymienionych wyżej książek. Choć jednocześnie w każdym z tych fabularyzowanych reportaży bohaterem jest postać, która ma wiele wspólnego z autorem, tzn. dziennikarz będący w ciągłej podróży po Polsce i Ukrainie.

W *Przyjdzie Mordor i nas zje* główny bohater Łukasz Ponczyński to student politologii i dziennikarz, jeżdżący po Ukrainie w poszukiwaniu „hardkoru”, czyli tanich sensacji, które mógłby opisać w Polsce – najlepiej w brukowcach. W swoich fikcyjnych artykułach wskazuje na olbrzymią przepaść kulturową i obyczajową między Polską a Ukrainą. Lub też – do czego się przyznaje – wynaj-

<sup>8</sup> B. Stopel, *op. cit.*, s. 14–15.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 15, cyt. za: R. A. Kallan, *Style and the New Journalism: A rhetorical Analysis of Tom Wolfe*, „Communication Monographs” 1979, t. 46, nr 1.

<sup>10</sup> I. Adamczewska, *op. cit.*, s. 189.

<sup>11</sup> Z. Szczerek, *Przyjdzie Mordor i nas zje*, czyli tajna historia Słowian, Kraków 2013, s. 74–75.

duże przykłady, które mogłyby ją potwierdzać, choć jednocześnie z każdą kolejną podróżą zaczyna mieć wątpliwość, czy przepaść owa w ogóle istnieje. Książka *Przyjdzie Mordor i nas zje*, jak wskazuje Aleksander Wójtowicz, staje się w pewnym momencie nasycona lub wręcz przesycona żywiołem polemicznym. Narrator zaczyna z podejrzliwością, niekiedy wręcz z paranoją, patrzeć na każdego Polaka na Ukrainie jak na osobę, która traktuje ten kraj w kategoriach polskiej kolonii – miejsce, w którym można poczuć się kimś innym, lepszym. Nieważne czy są to podróżujący samotnie „plecakowcy”, czy zorganizowane wycieczki, czy studentki polonistyki ostentacyjnie czytające Schulza w Drohobyczu<sup>12</sup>. Wszyscy Polacy mają okazywać wyższość wobec Ukraińców.

Wątek polskich kompleksów, które są według Szczereka odreagowywane na Ukrainie, pojawia się także w *Siódemce*. Parapowieściowa książka w rzeczywistości nie jest reportażem, ale ewidentnie nawiązuje do *Mordoru*. Główny bohater Paweł Żmiejowicz również pracuje jako dziennikarz (internetowy), który wie, jak manipulować językiem, a konkretnie nagłówkami artykułów, by zdobywać największą *clicalitas*, czyli liczbę kliknięć, wejść na stronę. Jak Łukasz z *Mordoru* zaczyna swoją podróż jako żądny sensacji pismak. Choć tym razem nie chodzi o zbieranie materiału – Paweł po prostu spieszy się do Warszawy na bardzo ważne spotkanie, a trasa prowadzi właśnie przez tytułową „siódemkę”, czyli drogę krajową nr 7, uznawaną za jedną z najniebezpieczniejszych w Polsce. Z kolei narrator *Tatuażu* to korespondent z kijowskiego Majdanu i oblężonych miast wschodniej części kraju, bystry obserwator reakcji mieszkańców zachodnich rejonów<sup>13</sup>.

## APOKALIPSA I POSTAPOKALIPSA EUROPY

Scenariusze postapokaliptyczne w ostatnich latach zyskują coraz większe zainteresowanie także wśród twórców, którzy nie zajmują się fantastyką naukową. Wykorzystywanie katastroficznej estetyki może przybrać jedynie formę sztafażu, albo staje się uzupełnieniem spójnej wizji rzeczywistości. Ze względu na wielość artykułów poświęconych światom post-apo w niniejszej publikacji powtarzanie po raz kolejny definicji postapokalipsy wydaje się zbędne. Z tego też powodu przejdę od razu do omówienia sposobu, w jaki Ziemowit Szczerek wykorzystuje tę konwencję w swojej twórczości. Podkreślam słowo konwencja, bo mimo wysokiej frekwencji postapokaliptycznych motywów i rekwizytów w utworach Szczereka nie jest to proza *stricte* post-apo. Sztafaż ten służy ekspresji kogoś uprzedzonego do miejsca swego urodzenia. Szczerek skupia się na przekonaniu czytelnika, w jak brzydkim i niedobrym rejonie świata przyszło nam żyć.

<sup>12</sup> A. Wójtowicz, *Safari w Mordorze*, „Akcent” 2013, nr 4, s. 108.

<sup>13</sup> Na fali sukcesu *Mordoru* Szczerek został korespondentem „Polityki”, dzięki czemu zebrał materiał na książkę.

Sięganie do metaforyki postapokaliptycznej najwyraźniejsze jest w *Tatu-  
ażu z tryzubem*, będącym reportażem o Euromajdanie, konflikcie we wschod-  
niej Ukrainie (przede wszystkim w Donbasie) oraz jego konsekwencjach dla całej  
Ukrainy. Najnowsze wydarzenia to jednak tylko pretekst do głębszej refleksji nad  
sytuacją Europy Środkowo-Wschodniej. Na uwagę zasługuje już początek książ-  
ki: „Chodź, pomaluj moją postapokalipsę na żółto i na niebiesko<sup>14</sup>”. Szczerek od  
razu klasyfikuje Ukrainę jako świat post-apo – zniszczony, po katastrofie, wojnie.  
Kraj staje się symbolem destrukcji i mroku, czyli Mordorem, do którego nawią-  
zuje w książce z 2013 roku.

Sam Szczerek pisze na okładce:

To nie jest kolejna książka o Majdanie i o wojnie w Donbasie. Owszem, jest tam i Donbas,  
jest i Majdan, ale stanowią tylko część skomplikowanej układanki, która nazywa się Ukrainą.  
To podróż przez tworzące się państwo. Niekiedy postapokaliptyczne, niekiedy ryczące od en-  
tuzjizmu<sup>15</sup>.

Wschód Ukrainy doznał najbardziej dotkliwych strat. Do Doniecka, stolicy  
Donbasu, autor odniósł się już wcześniej w *Siódemce*, opisując fantazmatyczny  
atak Rosjan na Radom:

[...] zobaczyłeś coś, czego nie spodziewałeś się zobaczyć nigdy w życiu. Swoją rodzinną dziel-  
nicę, swoje rodzinne bloki – płonące. Zbombardowane. Jak jakiś, kurwa, Donieck, jak jakieś,  
kurwa, Sarajewo. Jak jakieś inne, kurwa, miejsce, które jego mieszkańcom wydawało się świę-  
te i nietykalne, najbezpieczniejsze na świecie, dopóki nie zostało, kurwa, zbombardowane, za-  
bite, spalone, zdeptane, zgwałcone, zamordowane<sup>16</sup>.

Wniosek: nie potrzeba nawet ataków – po prostu w takim zdekomponowa-  
nym, narażonym na destrukcję świecie żyjemy. Donieck jest koniecznym aspek-  
tem Radomia. Czyż nie są podobne w swej brzydocie? Stolica Donbasu została  
przywołana jako przykład zgłiszcz, zniszczenia, miejsca, które tętniło pery-  
feryjnym życiem i nic nie zapowiadało tego, że może stać się centrum działań  
wojennych. Co ciekawe w *Tatu-  
ażu* Szczerek skupia się przede wszystkim na oko-  
licznych miejscowościach, np. nadmorskim Mariupolu czy Artiomowsku:

Było zimno w Mariupolu. Zima i mróz, a nad miastem, jak panorama Megalopolis Śmierci,  
czerniła się Azowstal. [...]. Patrzyłem na tę straszną bajkę radzieckich robotów i nie mogłem  
uwierzyć w to, co widzę. Po tym wszystkim wiły się tory kolejowe, jezdnie ze zmrożonego,  
popękanego i połatanego asfaltu i wyglądało to zbyt apokaliptycznie, robiło zbyt duże wrażenie,  
by było tak po prostu przynębiające<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Z. Szczerek, *Tatu-  
aż z tryzubem*, Wołowiec 2015, s. 5.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Idem*, *Siódemka*, Kraków 2014, s. 228.

<sup>17</sup> *Idem*, *Tatu-  
aż z tryzubem*, s. 233.

Zniszczenie i aura śmierci. Normalne, wręcz pospolite elementy miejskiego krajobrazu, jak kominy przedsiębiorstwa metalurgicznego (Azowstal) czy połatane szosy, zaczęły podkreślać rozkład i wzmacniać poczucie odrealnienia. Przywoływanie tak naturalnych dotąd scenerii sprawia, że czytelnik powinien nabrać podejrzeń, czym tak naprawdę jest katastrofa, która doprowadziła kraj do ruiny. Okazuje się bowiem, że nie będzie to, wbrew pierwszym skojarzeniom, wojna w Donbasie – ona jawi się jedynie jako naturalna konsekwencja lub też kolejny etap: „Apokalipsa już się na tej ziemi odbyła i teraz wszystko powoli, spokojnie doniszczało się”<sup>18</sup>.

Prawdziwą katastrofą był upadek Związku Radzieckiego, który wpłynął na całą Europie Środkowo-Wschodniej. Sytuacja polityczna, ekonomiczna i szerzej cywilizacyjna państw zwyczajowo określanых jako postkomunistyczne subiektywnie utożsamiana jest w obranej konwencji nieobiektywnego reportażu z postapokalipsą. Podczas wywiadu z 2015 roku Szczerek mówił: „Pisząc o Europie Środkowej, zawsze używam tego słowa. To nie tylko Ukraina, chociaż jest ona oczywiście częścią tego wszystkiego. Ta ukraińska różni się od lokalnych postapokalips, ale to nie jest nic wyjątkowego”<sup>19</sup>. Również na swoim blogu powtarza taki sposób pojmowania postapokaliptyczności regionu. Popkulturowe porównania są tutaj silną i stroniczącą sugestią:

Ukraina to postapokalipsa. Owszem, prawie cały poradziecki, ba, posocjalistyczny świat (włącznie z Polską) to postapokalipsa, ale na Ukrainie widać to naprawdę wyraźnie. [...] Wygląda to wszystko jak ilustracja do książki o jakichś cyberpunkowych Ostrogotach w ruinach Koloseum albo rozpadający się świat a'la *Mad Max*<sup>20</sup>.

Ukraina staje się dla Szczerka egzemplifikacją a jednocześnie intensyfikacją, zwielokrotniającą soczewką bolączek krajów z bloku komunistycznego, które upadek ZSRR wprowadził w czas postapokalipsy. Ale nie ma TU na Wschodzie miejsc wolnych od postimperialnego aspektu istnienia:

[Postapokalipsa – uzupełn. J. E. D.] To ten moment, w którym zabrakło radzieckiego miecha, które to wszystko zbudowało, nadymało, dęło w te żagle. Teraz tego nie ma, żagle opadły, nie ma co zrobić z tym wszystkim. Zostało stworzone państwo dla ludzi funkcjonujących w zupełnie innym systemie i warunkach. Teraz to wszystko nagle przestało pasować do tego, co tam faktycznie istnieje<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>19</sup> Z. Szczerek, *Szczerek: Majdan odrąbał pachanowi głowę. Ale ciało żyje dalej*, rozmowę przeprowadził Paweł Pieniążek, „Dziennik Opinii” 2015, nr 304, [na:] <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/ukraina/20151030/szczerek-majdan-odrabal-pachanowi-glowe-ale-cialo-zyje-dalej> [data dostępu: 05.06.2016].

<sup>20</sup> Z. Szczerek, *Dlaczego sporo ludzi na Ukrainie nadal popiera „Noworosję”*, [na:] <http://szczerek.blog.polityka.pl/2015/01/30/dlaczego-sporo-ludzi-na-ukrainie-nadal-popiera-noworosje/> [data dostępu: 05.06.2016].

<sup>21</sup> *Idem*, *Szczerek: Majdan odrąbał...*



Na takim tle Polska, jak się okazuje, także jest światem postapokaliptycznym – przestrzenią pełną chaosu, poszatkwoną, kolażem fragmentów nieuporządkowanej rzeczywistości. Choć Polska jest zwrócona ku Zachodowi, to „[c]oś się tam tworzy, są to załączki nowej cywilizacji, ale to wszystko odbywa się w ramach postapokalipsy”<sup>22</sup>. Transformacja ustrojowa po 1989 roku, dodajmy liberalna transformacja, jest dla niego upragnioną utopią a zarazem klęską w kalekiej praktyce realizacji. Zwłaszcza w *Siódemce* Polska jawi się jako nieudany projekt, byt, który nie działa tak, jak powinien:

A tutaj, wzdłuż Siódemki, Siódemeczki, rozwlekła swoje ciało Polska, ta Polska, the Polska, ten projekt, prodżekt, prodżekt Polska, który kilka razy nie wypalił, a teraz jest znów odpalony i terkocze, działa jakoś, pyr-pyr, pyr-pyr, zbiera się jakoś do kupy, próbuje się na nowo określić<sup>23</sup>.

„Prodżekt” to nieustanna tęsknota za tym, by dorównać Zachodniej Europie, pozbyć się kompleksów i poczucia, że Polska to kraj gorszej kategorii. Szczerek się śmieje, ale wraz ze swymi inteligentnymi odbiorcami wie, że to śmiech przez łzy. Za gorszą uważana jest przez inne kraje – tak przynajmniej twierdzi przypadkowo spotkana Ukrainka, mówiąca, że Polska to zacofane państwo, „trochę inn[a] wersj[a] Rosji”<sup>24</sup>.

Wydaje wam się, że w Polsce jest jak tam [na Zachodzie – uzup. J. E. D.], że w sumie może jest „u nas”, w Europie Środkowej, trochę biedniej i surowiej niż w Europie Zachodniej, ale nie aż tak znowu bardzo, że Polska wstaje z kolan i polska przestrzeń publiczna jest być może trochę odrapana, ale generalnie do przyjęcia. Nie zdajecie sobie sprawy, że tak nie jest, że życie w postapokalipsie, w chaosie, w którym państwo zajmuje się wycinkami rzeczywistości, ale całą rzeczywistością zająć się nie jest w stanie<sup>25</sup>.

Pograniczny status polskości funkcjonującej między światami nie jest dla reportażysty peryferiów dobrodziejstwem (to zjawisko w naszej tradycji rzadkie, odwrotnie niż u Brunona Schulza, Józefa Czechowicza, Jerzego Stempowskiego czy Andrzeja Stasiuka), ale powodem postapokaliptycznego chaosu i aksjologicznie, i praktycznie. Przypomina to atopiczne quasi-bytowanie w pasie pomiędzy cywilizacjami Wschodu i Zachodu, o którym pisze Jan Sowa w studium fantazmatyczności polskich peryferyjnych ideologii<sup>26</sup>. Być może uwagi socjologa spodobałyby się reportażysty kwestionującemu możliwość zaprowadzenia Zachodu na Wschodzie. Ten pas ziemi niczyjej charakteryzuje brak nowożytnych syntez,

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Idem*, *Siódemka*, s. 23.

<sup>24</sup> *Idem*, *Przyjdzie Mordor i nas...*, s. 47.

<sup>25</sup> *Idem*, *Siódemka*, s. 54.

<sup>26</sup> J. Sowa, *Wprowadzenie*, [w:] *idem*, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2012.

które scalili np. niemiecką i francuską północ z włoskim południem, stworzyły tam feudalizm, a następnie kapitalizm. Polska i Polacy według Szczereka nadal przynależą mentalnie do grecko-bizantyjskiego Wschodu i chociaż próbują się od tego odciąć, oderwać, minęło zbyt mało czasu, aby to było możliwe. Wracający z Ukrainy korespondent myśli:

I za kilka – kilkanaście godzin [Polacy – uzup. J. E. D.] są u siebie, w świecie, który wygląda tak samo jak ten rozpiędlony, dokładnie tak samo. Tyle że nie jest rozpiędlony. No, mniej rozpiędlony. I to jedyna różnica, myślą, idąc ulicami i rozglądając się po tym wszystkim spode łba, i widząc umowność tego wszystkiego tego życia, które się tutaj toczy [...] <sup>27</sup>.

Jeśli nawet nasze aspiracje i możliwości są nieporównanie wyższe niż ukraińskie, to nie oznacza, że dorównują zachodnim. Świat polskiej postapokalipsy jest „mniej rozpiędlony”, ale bliżej nam jednak do Ukrainy. Bliżej z powodu braku nieprzerwanej ciągłości zachodniej tradycji czy – jak obrazowo to uzmysławia Sowa – „rzymskich dróg”. Wszelkie różnice mają być jedynie pozorami, jeśli *limes* mentalności odgradza nas nieuchronnie od Francuzów, ale nie od Ukraińców. Szczerek niejednokrotnie wypomina, że Polacy traktują Ukrainę jako swego rodzaju kolonię i też w ten sposób na nią patrzą. Tutaj zarzut jest trafny: Ukraińcy to właściwie My, jeśli tylko wyzbędziemy się naszych okcydentalnych kompleksów i snobizmów. Wschodni sąsiedzi wyostrzają przy tym w wartościującym odbiorze świata Polaków wszelkie kontrasty, co wynika z poczucia przynależności do zachodniej kultury, okcydentalnej perspektywy i ogromnych kompleksów, jakie mamy w stosunku do Zachodu. A skoro Polacy są zawsze bardziej ze Wschodu, to wewnętrzny stereotypowy obraz Ukrainy, który nosimy w sobie, jest naszym symptomem.

### POPKULTUROWA POLSKO-UKRAIŃSKA POSTAPOKALIPSA

Szczerek niejednokrotnie nawiązuje do kultury popularnej i motywów postapokaliptycznych, pochodzących zarówno z gier komputerowych, jak i filmów czy utworów literackich. Najczęściej wykorzystywane są seria *Mad Max* (reż. George Miller) oraz saga *Gwiezdne wojny* (reż. George Lucas), choć to nie jedyne odniesienia.

Opisując kijowski Majdan, Szczerek wskazuje:

Majdan jeszcze bardziej niż dawniej przypominał postapokalipsę z *Mad Maxa*. Madmaksowską wersję siczy kozackiej. W kolumnach przechodziły sotnie facetów opancerzonych w co się da. Ci ze Lwowa wyglądali przy nich jak hipsterzy. Kopciły się beczki, w których palono ogniska. Śmierdziało dymem, śmierdziało spalenizną po oponach, śmierdziało jak cholera majdanowym żarciem: mięsem z konserw, gotowanym ryżem, kaszą <sup>28</sup>.

<sup>27</sup> *Idem*, *Tatuaz z tryzubem*, s. 21.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 160.



Estetyka krajobrazu również odzwierciedla tę filmową: „obracanie stolicy w postapokaliptyczną sicz i kopcenie płonącymi oponami – to się w głowie nie mieści”<sup>29</sup>.

Walczący na Majdanie są też w określony sposób nazywani – to nie rebelianci, rewolucjoniści, żołnierze, a **wojownicy** Majdanu: „W jednej chwili wszyscy ci postapokaliptyczni wojownicy chwycili za smartfony i zaczęli sprawdzać newsy. Net wywalił się momentalnie. «Janukowycz uszeł w odstawkę!» – podawano sobie z ust to ust”<sup>30</sup>. Są niczym wojownicy Mad Maxa, żyjący w postapokaliptycznym, postnuklearnym świecie, noszący niekompletne mundury–zbroje, wykonane i zdobyte jakkolwiek i skądkolwiek się da, przypominające stroje członków gangu motocyklowego. Z pewnością nie chodzi jedynie o sposób umundowania, ale także o to, że bohaterowie Mad Maxa to postaci, które wychowywały się i żyły w postapokalipsie – ona je uformowała, ukształtowała. Nie uczestniczyli w samej katastrofie. To kolejny wyraźny sygnał, że ani Majdan, ani Donbas nie są apokalipsą – ta już się wydarzyła, a to są jedynie jej konsekwencje.

Obraz pustkowi odzwierciedla wygląd współczesnej Ukrainy – jeszcze sprzed 2013 roku:

Ona się po prostu skończyła. Zrobił się trochę *Mad Max* – jebnęło wszystko, pustynia i tak dalej. W tych gruzach zaczęło się tworzyć coś nowego, w dużym stopniu partyzanckiego. Do pewnego stopnia wytworzyły się struktury, które można by nazwać feudalnymi. Kto miał pieniądze, siłę, władzę i możliwości, ten mógł nie patrzeć na funkcjonujący ustrój albo go olewać, tworzyć swoje własne struktury<sup>31</sup>.

Kolejnym punktem odniesienia są *Gwiezdne wojny* w reż. George’a Lucasa – Szczerek wielokrotnie nazywa ZSRR imperium, które upadło, ale jego ślady są wciąż obecne: „Zastanawiałem się, jaki musiałby być Kijów, żeby porządnie reprezentować Ukrainę, a nie przypominał na każdym kroku o imperium, które go – co prawda – nie założyło, ale które stworzyło go takim, jakim dziś jest”<sup>32</sup>. Nie należy tego traktować w kategoriach zwykłego podkreślenia potęgi kraju, ponieważ przywódca opozycji występujący podczas Majdanu są przedstawieni jako rebelianci:

Co jakiś czas na majdanowym telebimie pojawiali się trzej przywódcy opozycji: Witalij Kliczko, Arsenij Jaceniuk i Ołeh Tiahnybok. Wyglądali jak hologramy z *Gwiezdných wojen*. „*Help me, Obi-Wan Kenobi, You’re my only hope*”<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 164.

<sup>31</sup> *Idem*, *Szczerek: Majdan odrąbał...*

<sup>32</sup> *Idem*, *Tatuaż z tryzubem*, s. 47.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 165.

To porównanie wprowadza jednocześnie wartościowanie przeciwników, którzy zostają ocenieni jako będący po jasnej lub ciemnej stronie, a więc stający w wyraźnej opozycji dobra i zła. Narrator niejako potwierdza ten trop, opisując swoje doświadczenia związane z Dnieprem – rzeka jest tak duża, że wygląda jak kosmos, płynący po niej statek sprawia wrażenie kosmicznego, a światła osiedli są jak blask galaktyk.

Pojedynczo pojawiają się również inne odniesienia. W Artiomowsku narrator spotyka kobietę, której dom został ostrzelany: „[Jej – uzup. J. E. D.] syn pobierał odłamki z podwórka i schował do skrzyni. [...] Na podwórku ustawił stracha na wróble: w kurtce z kapturem i masce gazowej. Jeśli chciał, żeby cała scena wyglądała jak z *Fallouta*, to mu się udało”<sup>34</sup>. Następuje odwrócenie sytuacji – to nie rzeczywistość daje inspirację do tworzenia wyobrażenia światów postapokaliptycznych. To popkulturowe kreacje sprawiają, że rzeczywistość jest porządkowana na ich modłę. Ludzie sami podkreślają postapokaliptyczność miejsca, wykorzystując i wzmacniając skojarzenia.

Co ciekawe, Szczerek nieustannie odwołuje się do popkultury w zachodnim wydaniu, sięgając do produkcji amerykańskich. Robi to nawet w sytuacji, gdy bardziej uzasadnione zdawałoby się odniesienie się do rosyjskiej twórczości – mam na myśli stracha na wróble z Artiomowska, który przypominał postać z gry *Fallout*, podczas gdy znacznie bliższym i naturalniejszym nawiązaniem mogłaby być postać Stalkera z *Pikniku na skraju drogi* braci Strugackich, *Stalkera* Andrieja Tarkowskiego czy serii gier *S.T.A.L.K.E.R.* ukraińskiego studia GSC Game World. Być może wynika to z koncepcji antagonisty stalkera, którego przeciwnikiem jest coś obcego – mutanty, zona. Wschodnie koncepcje postapokaliptyczne zakładają istnienie państwowych organizacji, rządu, władzy. Stalker żył w ponurym świecie bez perspektyw, w systemie totalitarnym. Wizja Strugackich zamiast zniszczenia ludzkości ukazuje jej stopniową degenerację i upadek. Natomiast w serii *Mad Max* (szczególnie trzecia część) i innych zachodnich opowieściach postnuklearnych struktury władzy zostały zniszczone i dopiero należy je odbudować<sup>35</sup>. A właśnie proces odbudowy i formowania się nowego państwa chciał Szczerek opisać, choć doskonale zdaje sobie sprawę z wszechobecnej prowizorki i taniości, jaka temu aktowi twórczemu towarzyszy<sup>36</sup>. Z drugiej strony odcięcie się od wschodniego dorobku „kultury postapokaliptycznej” może być nie tyle celowym zabiegiem literackim, ile raczej zupełnie nieświadomym wpadnięciem w zastawioną przez samego Szczerka pułapkę. Pisarz bowiem

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>35</sup> P. Jezierski, *Sila strachu. Wpływ Apokalipsy i lęków zimnowojennych na wybrane nurty kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2014, [na:] <http://wnkatedra.pl/pl/sila-strachu-piotr-jezierski.html> [data dostępu: 05.06.2016].

<sup>36</sup> Z. Szczerek, *Przyjdzie Mordor i nas...*, s. 32.

z jednej strony negatywnie ocenia podążanie za zachodnimi wzorcami, a z drugiej do nich odnosi się zarówno w estetyce postapokaliptycznej, stosowanych metaforach i porównaniach, jak i w samym nawiązywaniu do reportażu *gonzo*, mającego źródło w USA.

W sposobie przedstawienia Ukraińców także można zauważyć pewną zależność. Walczący na Majdanie są porównywani do pragnących destrukcji (starego porządku) wojowników, którzy przypominają nieokiełzany żywioł. Zgoła inaczej wyglądają żołnierze, zabrani na front często wbrew woli: „Żołnierze też wyglądali jak upiory. Jak zmarznięte zombie. Byli szarzy jak ziemniaki wykopane na przednówku”<sup>37</sup>. Są apatyczni, bierni, na pograniczu życia i śmierci. Ten stan to nie tylko wynik zmęczenia fizycznego, ale przede wszystkim psychicznego – skutek wojennych traum powstałych po tygodniach w „ruinach świata, który znali od zawsze”<sup>38</sup>. Do zombie porównane są także materialne pozostałości po ZSRR – sowieckie samochody, suną ulicami jak żywe trupy, jak „zombie apokalipsa”<sup>39</sup>, sprawiając wrażenie „festiwalu żywych trupów”<sup>40</sup>.

W *Przyjździe Mordor* oprócz oczywistego nawiązania do siedziby Saurona, antagonisty z *Władcy Pierścieni* Tolkiena, postapokalipsa przywołuje również odwołania do innych utworów. Europa Środkowa nazywana jest przez Tarasa, towarzysza głównego bohatera, czyścem – mężczyzna sięga po wizję z filmu Gorana Dukića *Tamten świat samobójców* (ang. *Wristcutters: A Love Story*, 2006).

Taras wprost pyta:

– Oglądałeś taki film – *Wristcutters*? [...] To o miejscu, to którego trafiają samobójcy. W zasadzie jest tam tak samo jak w normalnym świecie, tylko gorzej. Wszystko jest rozjebane i beznadziejne. [...] Europa Środkowa, ta pomiędzy Rosją a Zachodem, to czyściec. Zachód to ten normalny świat, z którego pochodzą samobójcy. No a ten czyściec, to my. Nikt się nie uśmiecha. Wszystko jest rozjebane i beznadziejne<sup>41</sup>.

Europa Środkowa jest granicą dwóch cywilizacji – humanitarnego Zachodu i rosyjskiego („zruszczonego”) stepu<sup>42</sup>. Szczerek stosuje stereotypowy sposób obrazowania i wartościowania – także i ten step nasuwa pewne popkulturowe skojarzenia. Pustynne tereny, wolno rozkładające się i niszczące, pojawiają się nieustannie, a jak wskazuje Jezierski: „pustynia to naturalne miejsce [...] dla poszukującego środków do życia postnuklearnego rozbitka”<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> Z. Szczerek, *Tatuaż z tryzubem*, s. 243.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>39</sup> *Idem*, *Przyjździe Mordor i nas...*, s. 11.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>43</sup> P. Jezierski, *op. cit.*

Dlaczego Szczerek sięga po metaforę postapokaliptyczną w reportażu, który powinien być odzwierciedleniem realnego świata? Czy konwencja ta jest rodzajem kulturowego żartu, czy też konsekwentnie kreowaną wizją? Uznając, że Szczerek wykorzystuje motywy apokaliptyczne jedynie w celu ubarwienia obrazowania, można bez trudu znaleźć kontynuację tej konwencji, a tym samym jej potwierdzenie, na jego koncie społecznościowym Facebook<sup>44</sup>. Pisarz proponuje w swoich wpisach narrację pełną sarkazmu i ironicznym komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej Polski. Szczerek gra więc wciąż rolę żartownisia, Stańczyka złego czasu, który snuje wizje, posługując się postapokaliptycznymi rekwizytami. Katastrofa jest dla niego jedynie sztafażem, pozwalającym wyostrzyć ważne dlań tematy. Jeśli natomiast tworzony obraz potraktować zupełnie poważnie jako jego wizję i diagnozę świata, to jest ona dość niespójna i niekonsekwentna. Z jednej strony bowiem w wielu miejscach sygnalizuje np. chęć podążania za zachodnimi wzorami, nazywając ich realizację pseudoamerykanizmem<sup>45</sup>, z drugiej natomiast sam autor bardzo chętnie się jej poddaje, odwołując się do anglosaskich motywów i rekwizytów postapokaliptycznych, a jednocześnie całkowicie odcinając się od wschodniej tradycji pisania o apokalipsie i światach postnuklearnych. Ponadto autor w każdej z wymienionych książek nieustannie powraca do wątku postkolonialnego i polskich kompleksów w stosunku do Zachodu. Skupia się na traktowaniu przez Polskę Ukrainy jako kolonii, odwołuje się przy tym do osobistej wersji pedagogiki wstydu (którą jednak w felietonach nazywa raczej dojrzłą autokrytyką<sup>46</sup>).

Choć Ziemowit Szczerek pisze przede wszystkim o Ukrainie, w rzeczywistości jest ona dla niego figurą *pars pro toto*. Ukraina staje się swoistym kozłem ofiarnym, w którym kumulowane są kompleksy związane ze spuścizną sowiecką. Apokalipsa, jaką był upadek Związku Radzieckiego, zdestabilizowała sytuację na świecie, ale szczególnie dotkliwa była dla Europy Środkowo-Wschodniej. Postapokaliptyczność obejmuje nie tylko byłe republiki radzieckie, ale również Polskę, która – choć zdawać by się mogło, że funkcjonuje zupełnie inaczej od wschodniego sąsiada – w rzeczywistości bazuje na pozorach postępu i transformacyjnego zwrotu ku Zachodowi, podczas gdy w rzeczywistości mentalnie wciąż tkwi w „poradzieji”.

Postapokaliptyczne wyobrażenia Ukrainy i Polski obnażają postęp wciąż, a może nawet coraz bardziej, możliwej historycznej i cywilizacyjnej apokalipsy. Szczerek stawia jednak niekompletną i dość jednostronną diagnozę krytycz-

<sup>44</sup> <https://www.facebook.com/ziemowit.szczerek>.

<sup>45</sup> Z. Szczerek, *Przyjdzie Mordor i nas...*, s. 32.

<sup>46</sup> <http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,19962986,to-nie-jest-wojna-miedzy-prawica-a-lewica.html> [data dostępu: 05.06.2016].

na, której znaczącym elementem jest niezrealizowane w Polsce utopijne pragnienie liberalnego kapitalizmu, mającego być warunkiem i źródłem szczęścia oraz spełnienia.

#### BIBLIOGRAFIA

- Adamczewska I., *Wariacje na temat pewnego paktu. O dziennikarstwie gonzo*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 3, s. 187–204.
- Baran J., *Gonzo znaczy brud*, „Ha!art” 2013, nr: 141 1/2013, s. 122–125.
- Jezierski P., *Sila strachu. Wpływ Apokalipsy i lęków zimnowojennych na wybrane nurty kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2014, [na:] <http://wnkatedra.pl/pl/sila-strachu-piotr-jezierski.html> [data dostępu: 05.06.2016].
- Sowa J., *Wprowadzenie*, [w:] idem, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2012.
- Stopel B., *Gonzo bez lęku i drażdy*, „Ha!art” 2013, nr 1, s. 14–21.
- Szczerek Z., *Dlaczego sporo ludzi na Ukrainie nadal popiera „Noworosję”*, [na:] <http://szczerek.blog.polityka.pl/2015/01/30/dlaczego-sporo-ludzi-na-ukrainie-nadal-popiera-noworosje/> [data dostępu: 05.06.2016].
- Szczerek Z., *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*, Kraków 2013.
- Szczerek Z., *Siódemka*, Kraków 2014.
- Szczerek Z., *Szczerek: Majdan odrąbał pachanowi głowę. Ale ciało żyje dalej*, rozmowę przeprowadził Paweł Pieniążek, „Dziennik Opinii” 2015, nr 304, [na:] <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/ukraina/20151030/szczerek-majdan-odrabal-pachanowi-glowe-ale-cialo-zyje-dalej> [data dostępu: 05.06.2016].
- Szczerek Z., *Tatuaż z tryzubem*, Wołowiec 2015.
- Wójtowicz A., *Safari w Mordorze*, „Akcent” 2013, nr 4, s. 107–110.
- <http://culture.pl/pl/artykul/nominacje-do-nagrody-nike-2016> [data dostępu: 05.06.2016].
- <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/paszporty/1563357,1,literatura-2013-nominowany-ziemowit-szczerek.read> [data dostępu: 28.05.2016].

#### STRESZCZENIE

W artykule analizowany jest motyw postapokalipsy w twórczości Ziemowita Szczereka, autora trzech reportaży w stylu gonzo: *Siódemka*, *Przyjdzie Mordor i nas zje* oraz *Tatuaż z tryzubem*. Szczerek wykorzystuje metaforę postapokaliptyczną, opisując współczesną Ukrainę i tworzące się na nowo państwo.

**Słowa klucze:** apokalipsa, postapokalipsa, gonzo, Ziemowit Szczerek

#### SUMMARY

This article attempts to analyse a theme of the post-apocalypse in Ziemowit Szczerek's literary work, the author of three gonzo reportages: *The Seven*, *The Mordor Will Come and Eat Us*, *The Trident Tattoo*. Szczerek uses post-apocalyptic imagery to describe modern Ukraine and a newly formed country.

**Keywords:** apocalypse, post-apocalypse, gonzo journalist, Ziemowit Szczerek